

Sygn. akt II Ca 1395/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lipca 2013 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Mariola Wojtkiewicz
Sędziowie:	SSO Violetta Osińska SSO Sławomir Krajewski (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Małgorzata Idzikowska-Chrzęszczewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 4 lipca 2013 roku w S.

sprawy z powództwa **M. R.**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej w S.**

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie

z dnia 8 sierpnia 2012 r., sygn. akt I C 667/11

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. na rzecz powódki M. R. kwotę 600 (sześćset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt II Ca 1395/12

UZASADNIENIE

Powódka M. R. wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwoty 18.499,47 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu (14 kwietnia 2011 roku) tytułem odszkodowania za uszkodzenie jej samochodu F. (...) nr rej. (...) z dnia 21 maja 2010 roku.

Wskazała, że pozwany przyznał jej i wypłacił kwotę 3336,02 zł tytułem zwrotu kosztów naprawy. Natomiast faktyczny koszt naprawy pojazdu powódki w miejscu jej zamieszkania (Anglia) wynosi 13.070,20 zł. Dodatkowo powódka poniosła koszty holowania pojazdu - 250 zł oraz transportu pojazdu do Anglii - 8081,28 zł. Wartość pojazdu powódki w stanie nieuszkodzonym wynosiła 3000 funtów, natomiast powódka sprzedała samochód za kwotę 800 funtów, tak

więc jej szkoda wyniosła równowartość 2200 funtów. Powódka domagała się także skapitalizowanych odsetek za okres od 28 lutego 2011 roku do 1 marca 2011 roku (tj. za 44 dni).

Pozwany przyznał swą odpowiedzialność za skutki wypadku podnosząc, że przyznane i wypłacone odszkodowanie jest odpowiednie. Zakwestionował również koszty transportu pojazdu powódki do Anglii, wskazując, że został sprzedany w Polsce.

Wyrokiem z dnia 8 sierpnia 2012 roku Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie (sygn. akt I C 667/11):

1. zasądził od pozwanego (...) Spółki akcyjnej w S. na rzecz powódki M. R. kwotę 18.499,47 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011 roku do dnia zapłaty;
2. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 4014,68 zł tytułem kosztów procesu;
3. zwrócił powódce od Skarbu Państwa Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie kwotę 27,32 zł tytułem zaliczki na koszty bieglego.

Sąd Rejonowy wydał powyższe rozstrzygnięcia w oparciu o ustalony w następujący sposób stan faktyczny:

Powódka M. R. przebywa w Anglii, skąd przyjechała swym samochodem, przystosowanym do ruchu lewostronnego w dniu 21 maja 2010 roku. Planowała przebywać w Polsce do poniedziałku 24 maja 2010 roku. W piątek, dnia 21 maja 2010 roku doszło do kolizji drogowej w wyniku, której został uszkodzony pojazd powódki F. (...) nr rej. (...). Powódka zgłosiła szkodę telefonicznie ubezpieczycielowi, a ponieważ dokonanie oględzin w poniedziałek nie było możliwe, pozostawiła samochód u znajomych w Polsce i powróciła samolotem do Anglii. Powódka poniosła koszty holowania pojazdu z miejsca zdarzenia do miejsca postoju w kwocie 250 zł.

W dniu 27 maja 2010 roku przedstawiciel pozwanego dokonał oględzin pojazdu, ustalając, że uszkodzeniu uległy: drzwi prawe przednie i tylne z listwami, obie felgi prawe, zderzak przedni i tylny oraz błotniki. Rzeczoznawca zakwalifikował felgi i listwy do wymiany, zaś drzwi, błotniki i zderzaki do naprawy i lakierowania.

Na skutek kolizji z dnia 21 maja 2010 roku w samochodzie powódki uszkodzone, zagniecione i zarysowane zostały: zderzak przedni, błotnik przedni prawy, drzwi prawe przednie i tylne, błotnik tylny prawy i zderzak tylny.

Koszt naprawy pojazdu powódki według cen z 2010 roku na terenie Anglii wyniósł równowartość (...),64 funtów, tj. 18.792,23 zł brutto, natomiast koszt dokonania tych samych napraw na rynku polskim to 11.234,66 zł brutto. Wartość pojazdu na rynku angielskim w stanie nieuszkodzonym wynosiła 4150 funtów.

Pismem z dnia 13 lipca 2010 roku pozwany przyznał powódce odszkodowanie w kwocie 3.336,02 zł.

W październiku 2010 roku powódka zdecydowała się na transport pojazdu w stanie nienaprawionym do Anglii, przy czym z uwagi na brak urlopu nie mogła samodzielnie po niego przyjechać i zleciła transport wyspecjalizowanej firmie. Koszt transportu na trasie K. – E. wyniósł 8081,28 zł brutto.

Pismem z dnia 24 stycznia 2011 roku pełnomocnik powódki wezwał pozwanego do zapłaty odszkodowania w kwocie 18.664,03 zł, na którą składały się:

- 13.218,77 zł koszt naprawy według kalkulacji
- 450 zł koszt sporządzenia wyceny
- 250 zł koszt holowania
- 8081,28 zł koszt transportu pojazdu do Anglii.

Ponieważ koszt naprawy pojazdu w Anglii przekraczał jego wartość, zdecydowała się na sprzedaż pojazdu za kwotę 800 funtów.

W tych okolicznościach faktycznych sąd uznał powództwo za uzasadnione.

Sąd zważył, że stan faktyczny w niniejszej sprawie był niesporny, co do faktu zaistnienia szkody, odpowiedzialności pozwanego za szkodę oraz jej zakresu. Przedmiotem sporu natomiast była wysokość kosztów naprawy pojazdu powódki oraz sposób wyliczenia szkody, jak również pozwany kwestionował transport pojazdu do Anglii.

Wysokość szkody Sąd ustalił na podstawie opinii biegłego, która w toku sporu nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Opinia ta została sporządzona zgodnie ze zleceniem sądu, przy czym biegły wskazał skąd czerpał wiedzę o stawkach obowiązujących na terenie Anglii. Opinię tę Sąd uznał za wiarygodną.

W zakresie okoliczności pozostawienia samochodu w Polsce, a następnie jego transportu i ostatecznie sprzedaży Sąd poczynił ustalenia na podstawie zeznań powódki, popartych przy tym stosownymi rachunkami oraz umową sprzedaży. Nie ujawniły się żadne okoliczności pozwalające na podważenie powyższych zeznań, a co więcej znajdują one potwierdzenie w wydrukach korespondencji mailowej. Zeznanie te Sąd również uznał za wiarygodne. Zdaniem Sądu w świetle zasad doświadczenia życiowego, nie sposób jest podważać twierdzeń powódki o konieczności powrotu do Anglii i braku możliwości oczekiwania na oględziny pojazdu, jak również prawdopodobne jest, że powódka miała trudności w uzyskaniu urlopu, skutkiem, czego zleciła transport pojazdu do Anglii. Niewątpliwie również, gdyby powódka zdecydowała się na osobisty przyjazd do Polski celem odbioru samochodu również poniosłaby znaczne koszty transportu lotniczego lub autokarowego do Polski, a także koszt paliwa. Sąd nie znalazł też podstaw do kwestionowania tego, że transakcja sprzedaży samochodu miała miejsce w Anglii. Powyższe wynika zarówno z treści umowy jak i z zeznań powódki. Pozwany, zaś nie naprowadził żadnego dowodu przeciwnego.

Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy pozostawał wniosek pozwanego o wydanie opinii uzupełniającej celem ustalenia wartości pojazdu na rynku polskim z uwzględnieniem faktu, że pojazd ten był przystosowany do ruchu lewostronnego. Powyższe w żaden sposób nie wpływało, zdaniem Sądu, na rozstrzygnięcie sporu w świetle przedstawionych poniżej rozważań. Z tego też względu postanowieniem z dnia 8 sierpnia 2012 roku, wniosek oddalono.

Dalej Sąd wskazał, że w myśl art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. nr 124, poz. 1152 ze zm.) poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. W niniejszej sprawie pozwany przyznał swą legitymację bierną. Stosownie zaś do art. 13 ust. 2 powyższej ustawy w obowiązkowych ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej odszkodowanie wypłaca się w granicach odpowiedzialności cywilnej podmiotów objętych ubezpieczeniem, nie wyżej jednak niż do wysokości sumy gwarancyjnej ustalonej w umowie. Sąd zważył też, że zgodnie z art. 436 § 2 kc w razie zderzenia się dwóch mechanicznych środków komunikacji, ich posiadacze samoistni mogą wzajemnie żądać naprawienia szkód na zasadach ogólnych. Odpowiedzialność uczestników kolizji zasadza się na regulacji art. 415 kc, który mówi, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę zobowiązany jest do jej naprawienia. Sąd nadmienił, że osoba dochodząca odszkodowania obowiązana jest wykazać poniesienie szkody, winę sprawcy oraz związek przyczynowy pomiędzy szkodą, a zawinionym działaniem sprawcy szkody. Sąd dostrzegł, że okoliczności powyższe nie były kwestionowane.

Ustalając wysokość szkody Sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę przede wszystkim stanowisko powódki, która dokonywała wyliczenia swej szkody przy zastosowaniu kursy funta brytyjskiego z dnia 21 stycznia 2011 roku w kwocie 4,57 zł. Kurs ten jest niższy od kursu ustalonego przez biegłego z dnia 21 maja 2010 roku (tabela NBP nr (...)) w kwocie 4,7761 zł. Nie było zatem zdaniem sądu przeszkód, aby do wyliczenia szkody przyjąć kurs wskazywany przez powódkę.

Powódka, jako osoba zamieszkująca stale w Anglii, gdzie był też zarejestrowany pojazd w ocenie Sądu ma prawo do dokonania naprawy pojazdu w warunkach jej miejsca zamieszkania. W żadnej mierze nie jest uprawnione stanowisko pozwanego, że koszty naprawy powinny być wyliczone według stawek obowiązujących w Polsce. Powódka stale zamieszkując poza Polską nie miała faktycznej możliwości likwidacji swej szkody w Polsce, nie można zaś postawić jej wymogu, aby zleciła likwidację szkody jakiejś osobie na terenie Polski. W realiach niniejszej sprawy postępowanie powódki Sąd uznał tym bardziej za prawidłowe, że pozwany wypłacił jej niewielkie odszkodowanie, które jedynie częściowo (w ok. 1/3) pokryłoby potencjalne koszty naprawy pojazdu na terenie Polski. Sąd podkreślił jednocześnie, że obowiązkiem pozwanego, jako ubezpieczyciela sprawcy szkody jest wyrównanie całej szkody poszkodowanemu, a zatem doprowadzenie do takiego stanu, aby poszkodowany w możliwie jak najmniejszym stopniu odczuł skutki wypadku. Pozwany nie naprowadził żadnych dowodów dla podważenia faktu poniesienia przez powódkę kosztów transportu samochodu do Anglii w kwocie 8081,28 zł. Koszt ten został potwierdzony fakturą jak również zeznaniami powódki, a brak jest przesłanek, w przekonaniu sądu, aby dowodom tym odmówić wiarygodności. Pozwany nie zgłosił również żadnych zarzutów dla wykazania, aby koszt ten był nazbyt wygórowany. Tym samym powyższy koszt poniesiony przez powódkę stanowił jej szkodę, którą winien pokryć pozwany.

Zdaniem Sądu powódka wykazała również poniesienie kosztów holowania pojazdu z miejsca wypadku w kwocie 250 zł. Wydatek ten nie był kwestionowany przez pozwanego i Sąd uznał go za zasadny.

Sąd zważył, że ustalając wysokość szkody w zakresie samego pojazdu powódka określiła ją na kwotę 13.218,77 zł posiłkując się przygotowaną na jej zlecenie kalkulacją naprawy. Powyższa kwota nie okazała się, zdaniem Sądu, wygórowana, albowiem wysokość kosztów naprawy według cen na rynku angielskim ustalona przez biegłego jest wyższa o kwotę ok. 5500 zł. Niemniej jednak w ocenie sądu w okolicznościach niniejszej sprawy wysokość odszkodowania należnego powódce jest ograniczona do wysokości faktycznie poniesionej szkody, która wynika z różnicy pomiędzy wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym, a kwotą, którą powódka uzyskała za sprzedany pojazd. Wartość ta została określona przez biegłego na kwotę 4150 funtów, a skoro powódka uzyskała ze sprzedaży swego samochodu kwotę 800 funtów, jej szkoda ograniczona jest kwotą 3350 funtów. Ustalenie szkody w wyższej wysokości, w szczególności w kwocie równej kosztom naprawy, której powódka nie dokonała i nigdy nie dokona prowadziłoby bowiem do nieuzasadnionego wzbogacenia powódki kosztem pozwanego. Powódka przed zdarzeniem dysponowała samochodem o wartości 4150 funtów i maksymalnie taką kwotę winna uzyskać łącznie z tytułu odszykowania i za sprzedaż pozostałości pojazdu. Tym samym Sąd uznał, że szkodę powódki w pojeździe stanowi kwotę 15.309,50 zł (tj. 3350 funtów x 4,57 zł). Kolejno Sąd podał, że koszty naprawy pojazdu powódki na terenie Anglii były o ok. 2500 zł wyższe, a zatem naprawa pojazdu w takich okolicznościach była ekonomicznie nieuzasadniona. Powyższe rozważania miały jednak charakter hipotetyczny, albowiem powódka w realiach niniejszej sprawy ograniczyła swe roszczenie z tego tytułu, domagając się kwoty 13.218,77 zł.

Roszczenie powódki, jako niższe od powyższej kwoty Sąd uznał za zasadne w całości.

Dalej Sąd wskazał, że powódka domagała się również skapitalizowanych odsetek za okres od 28 lutego 2011 roku do 1 marca 2011 roku, tj. za 44 dni od kwoty 18.214,03 zł. Ponieważ pismem z dnia 24 stycznia 2011 roku pełnomocnik powódki wezwał pozwanego do zapłaty tej kwoty dołączając dowody poniesienia kosztów, żądanie odsetek w kwocie 285,44 zł za ten okres jest zasadne.

Orzeczenie o odsetkach uzasadnia art. 481 § 1 i 2 k.c. W myśl art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych zakład ubezpieczeń jest obowiązany wypłacić odszkodowanie w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia szkody, obowiązkiem pozwanego było zatem ustalenie i wypłata odszkodowania w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia szkody. Sąd wskazał, że nie było przy tym przeszkód do ustalenia odszkodowania w pełnej wysokości już w dacie 28 lutego 2011 roku. Tożsame przepisy uzasadniają dalsze zasądzenie odsetek od zasądzonej kwoty od dnia wniesienia pozwu, zgodnie z żądaniem powódki.

Z powyższych względów Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki dochodzoną pozwem kwotę z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011 roku.

Orzeczenie o kosztach procesu Sąd oparł o art. 98 § 1 i 3 kpc, w zw. z art. 99 kpc. Powódka wygrała spór w całości, stąd należało, zdaniem sądu, zasądzić na jej rzecz całość poniesionych przez nią kosztów procesu. Powódka poniosła koszty pełnomocnika w kwocie 2417 zł, koszty wpisu - 925 zł oraz koszty biegłego w kwocie 672,68 zł. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika Sąd ustalił na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych w stawce minimalnej określonej od wartości przedmiotu sporu - § 6 pkt 5. Z tego też względu sąd zasądził tytułem kosztów procesu na rzecz powódki 4014,68 zł.

Jednocześnie Sąd zwrócił niewykorzystaną część zaliczki powódce – tj. 27,32 zł.

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana i zaskarżając wyrok w zakresie punktu I co do kwoty 8081,28 zł, wniosła o jego zmianę przez oddalenie powództwa co do kwoty 8081,28 zł i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów sądowych według norm przepisanych, z uwzględnieniem kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych za postępowanie przed sądem I instancji i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych przed sądem II instancji.

Sądowi pierwszej instancji zarzucono:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 361 § 1 Kc poprzez poczynienie błędnego ustalenia w zakresie istnienia normalnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem sprawcy, a poniesioną przez powódkę szkodą, a mianowicie przyjęcie, iż między kolizją, w wyniku której uszkodzeniu uległ pojazd powódki, a transportem uszkodzonego pojazdu do Anglii zachodzi normalny związek przyczynowy;
2. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 361 § 2 Kc poprzez błędną wykładnię pojęcia szkody w rozumieniu powyższego przepisu oraz ustalenie odszkodowania w wyższej wartości niż rzeczywiście poniesiona przez poszkodowaną strata;
3. naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 233 § 1 Kpc, tj. zastosowanie dowolnej oceny dowodów poprzez dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez przyjęcie, iż holowanie uszkodzonego pojazdu do Anglii pozostaje w normalnym związku przyczynowym z powstałą szkodą.

Zdaniem pozwanej pomimo zebrania w sprawie szczegółowego materiału dowodowego, określającego jednoznacznie rozmiar poniesionej przez powódkę szkody sąd błędnie ustalił jej wysokość, przyjmując, iż pomiędzy kolizją z dnia 21 maja 2010 roku, w wyniku której uszkodzeniu uległ pojazd powódki, a transportem uszkodzonego pojazdu do Anglii i poniesieniem z tego tytułu kosztów w kwocie 8081,28 zł zachodzi normalny związek przyczynowy.

W ocenie ubezpieczyciela w niniejszym stanie faktycznym poszkodowanej powinno się zarzucić umyślne powiększenie szkody. Strona pozwana podkreśliła, że samochód powódki został zakwalifikowany do naprawy w związku, z czym pozwana przyznała na rzecz powódki odszkodowanie w kwocie 3336,02 zł. Zważyła nadto, że z opinii biegłego wydanej w toku postępowania sądowego wynika, iż wartość rynkowa pojazdu F. (...) wynosi 27.900 zł, zaś koszt naprawy uszkodzeń powstałych w wyniku kolizji z dnia 21 maja 2010 roku stanowi kwota 11.234,66 zł. Choć zgodnie z art. 826 § 1 k.c. poszkodowany ma dużą swobodę działania w toku likwidacji szkody uprawnienie to nie może być utożsamiane z dowolnością. Wszakże poszkodowany jest obowiązany do podjęcia działań mających na celu minimalizowanie szkody. Winien, więc uwzględnić słuszny interes zakładu ubezpieczeń, którzy będzie finansował naprawę i ewentualnie pokrywał inne koszty pozostające w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą i w konsekwencji unikać działań, które generują zbędne koszty. W ocenie strony pozwanej ustalenie tego, czy koszty transportu były niezbędne i konieczne, a w konsekwencji czy pozostają w normalnym związku przyczynowym ze szkodą i podlegają kompensacji z odszkodowania wypłaconego z ubezpieczenia OC sprawcy kolizji, powinno być oceniane indywidualnie, w zależności od konkretnych okoliczności stanu faktycznego. Sąd zaś ograniczył się wyłącznie do stwierdzenia, iż koszty pozostają w normalnym związku ze szkodą, ponieważ zostały rzeczywiście poniesione przez powódkę. Nadto według pozwanej, skoro powódka zdecydowała się na sprzedaż pojazdu, w pierwszej kolejności

zgodnie z zasadą minimalizacji szkody winna wykorzystać możliwość sprzedaży pojazdu w Polsce. Z niewiadomych powodów zdecydowała się na transport pojazdu do Anglii, gdzie pojazd został sprzedany D. B.. Dalej apelująca podała, że od czasu, gdy powódka została powiadomiona przez ubezpieczyciela o przyznaniu odszkodowania decyzją z dnia 13 lipca 2010 roku, zgodnie z zasadą minimalizacji szkody zobowiązana była do zadysponowania pojazdem bez zwłoki, tj. dokonania niezbędnej naprawy bądź sprzedaży pojazdu ewentualnie podjęcia decyzji o odstąpieniu od naprawy bądź sprzedaży pojazdu. Za wszelkie opóźnienia dotyczące podjęcia decyzji w tej kwestii, a tym samym za skutki ekonomiczne opóźnionej decyzji poszkodowanego nie może odpowiadać ubezpieczyciel. Brak zdecydowania zgodnie z zasadami współżycia społecznego powinien obciążać powódkę, od której decyzji skutki te były zależne. W niniejszej sprawie pozwana nie zgodziła się z dowolną oceną sądu, iż żądanie zapłaty kwoty 8081,28 zł tytułem zwrotu kosztów transportowania pojazdu zastępczego jest zasadne, z uwagi na przedstawienie przez powódkę FV świadczącej o poniesieniu tych kosztów. Zakład ubezpieczeń nie jest zobowiązany do zwrotu wszelkich kosztów, w tym również tych, wynikających z opieszałości poszkodowanego. Należy zważyć, iż powódka miała możliwość przyspieszenia likwidacji szkody, dokonując naprawy pojazdu bądź jego sprzedaży we wcześniejszym terminie, czego jednak nie uczyniła, decydując się na holowanie pojazdu z miejscowości K. do Anglii, powiększając tym samym rozmiar powstałej szkody. Tym samym powódka powinna również ponieść koszty tego transportu. Interpretacja zaproponowana przez sąd, w ocenie pozwanej prowadziłyby do wniosku, iż zakład ubezpieczeń winien zwracać poszkodowanemu wszelkie koszty najmu pojazdu zastępczego bez względu na to, czy zostały one poniesione celowo, a nadto zawsze w wysokości wskazanej w fakturze, bez możliwości weryfikacji ich niezbędności i ocenienia czy pomiędzy szkodą a zaistniałym zdarzeniem istnieje związek przyczynowy. Takie rozumienie zasady pełnej kompensacji szkody mogłoby, zdaniem pozwanej, prowadzić do wielu nadużyć, a także pozostaje w sprzeczności z ugruntowanym stanowiskiem orzecznictwa, zgodnie z którym zwrot ma dotyczyć nie wszelkich poniesionych przez poszkodowanego wydatków, lecz wyłącznie wydatków niezbędnych i celowych.

Kolejno pozwana wskazała, że w wyroku z dnia 8 września 2004 roku (IV CK 672/03), Sąd Najwyższy uznał, iż poszkodowanemu przysługuje od ubezpieczyciela zwrot wydatków koniecznych, ale tylko za okres między dniem wypadku a dniem, w którym może nabyć analogiczny pojazd, jednakże za okres nie dłuższy niż do zapłaty odszkodowania. „Za szkodę można uznać tylko koszty niezbędne, rzeczywiście poniesione przez poszkodowanego, którego obciąża ciężar dowodu wysokości szkody”. Odpowiedzialność za szkodę nie może obejmować wszelkich następstw, które pozostają w ogólnym związku przyczynowym z danym zdarzeniem. W myśl wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2007 r., sygn. akt V CSK 423/06 „pojęciem szkody nie można obejmować takiego uszczerbku, który jest skutkiem celowych i świadomych czynności poszkodowanego (...)”, „Normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynika szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, który z reguły je wywołuje. (...) Ustawodawca, wprowadzając w art. 361 § 1 k.c. ograniczenie odpowiedzialności zobowiązanego do naprawienia szkody tylko do normalnych (typowych, występujących zazwyczaj) następstw działań lub zaniechań, z których szkoda wynika, nie zdefiniował pojęcia związku przyczynowego w rozumieniu prawnym. W tym zakresie pozwana wskazała, że przyjmuje się, że określone następstwo ma charakter normalny wtedy, gdy w danym układzie stosunków, w zwyczajnym biegu spraw, konkretny skutek można uznać za zwykle następstwo danego zdarzenia; typowym jest skutek występujący w zwykłym porządku rzeczy, taki, który na podstawie zasad doświadczenia życiowego można uznać za charakterystyczny dla danej przyczyny, jako jej normalny rezultat (...). Konieczność badania „normalności” związku przyczynowego, statuującej odpowiedzialność z art. 361 § 1 k.c., wchodzi w rachubę jedynie wtedy, gdy między określonymi zjawiskami w ogóle istnieje obiektywny związek przyczynowy (...) (SN w wyroku z dnia 20.10.2011 r., sygn. akt III CSK 35 1/10). Dalej apelująca podała, że Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 maja 2000 roku, sygn. akt III CKN 810/98 zważył, że „Zawarte w art. 361 § 1 kc uregulowanie obejmuje tzw. adekwatny związek przyczynowo- skutkowy pomiędzy niewykonaniem zobowiązania przez dłużnika, a wywołaniem szkody u wierzyciela, co wyraża się tym, że odpowiedzialność dłużnika dotyczy tylko skutków typowych, nie zaś wszelkich skutków, które w ciągu zdarzeń, jakie nastąpiły, dają się z punktu widzenia kauzalności połączyć w jeden łańcuch. Typowym jest skutek, jaki daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, taki, o którym, na podstawie zasad doświadczenia życiowego, wiadomo, że jest charakterystyczny dla danej przyczyny jako normalny rezultat określonego zjawiska. Nie mieści się w płaszczyźnie adekwatnego związku przyczynowego skutek, który wprawdzie daje się łączyć z

określonym zdarzeniem początkowym w sensie oddziaływania sprawczego, ale jest następstwem nietypowym, tj. nie występującym w kolejności zdarzeń, która charakterystyczna jest dla określonej przyczyny i przez to nie dającym się uwzględnić w ewentualnych przewidywaniach, a zarazem zależny jest w istocie od innych zdarzeń, które w zbiegu z przyczyną wyjściową jawią się jako przypadkowy zbieg okoliczności”.

Nie wszystkie wydatki pozostające w związku przyczynowym z wypadkiem komunikacyjnym mogą być refundowane, istnieje bowiem obowiązek wierzyciela zapobiegania szkodzie i zmniejszania jej rozmiarów. Na dłużniku ciąży w związku z tym obowiązek zwrotu wydatków celowych i ekonomicznie uzasadnionych, pozwalających na wyeliminowanie negatywnych dla poszkodowanego następstw, niedających się wyeliminować w inny sposób, z zachowaniem rozsądnej proporcji między korzyścią wierzyciela a obciążeniem dłużnika. Nie jest celowe nadmierne rozszerzanie odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela.(...) (uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 17 listopada 2011 roku, III CZP 5/11).

W ocenie pozwanej pomiędzy holowaniem pojazdu do Anglii a wystąpieniem szkody w pojeździe nie sposób dopatrzeć się normalnego związku przyczynowego, a w takiej sytuacji konsekwencje własnych decyzji zwiększających rozmiar szkody powinna ponieść powódka. Tym bardziej, iż jak wynika z potwierdzenia zameldowania załączonego do pozwu powódka zameldowana jest na pobyt stały w Polsce.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania sądowego, wraz z kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych, obejmujących koszty zastępstwa procesowego radcy prawne w wysokości 75 % stawki minimalnej w postępowaniu apelacyjnym ze względu na fakt, iż w pierwszej instancji nie prowadził sprawy radca prawny występujący obecnie w charakterze pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.

Ustosunkowując się do naruszenia prawa materialnego (361 § 2 kc) powódka podkreśliła, że strona pozwana reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, w odpowiedzi na pozew nie ustosunkowała się do kwestii braku związku przyczynowego pomiędzy wydatkiem na transport uszkodzonego auta do Anglii, ograniczając się tylko do podniesienia całkowicie chybionego zarzutu, iż niecelowe i ekonomicznie nieuzasadnione były koszty transportu samochodu do Anglii skoro powódka sprzedała uszkodzony pojazd w Polsce. Strona pozwana odniosła się do tego jedynie poprzez stwierdzenie, iż z treści umowy sprzedaży no z dnia 3 grudnia 2010 roku wynika fakt, iż sprzedaży dokonano w mieście E. w Anglii, co zostało potwierdzone przez obie strony umowy, a zatem zarzut jest chybiony. Argumentacja, co do braku związku przyczynowego wydatku poniesionego przez powódkę ze szkodą, ze wskazywaniem, co do osoby na rzecz, której dokonano sprzedaży pojazdu, rzekomej zwłoki po stronie powodowej, czy też miejsca zameldowania powódki - została, więc podniesiona dopiero na etapie apelacji, co godzi w art. 381 kpc.

Niezależnie od ww. powódka podniosła, iż wbrew twierdzeniu pozwanej dźwignęła ciężar dowodu w aspekcie udowodnienia przesłanek odpowiedzialności pozwanej w rozumieniu 6 k.c. co do konieczności poniesienia wydatków na koszty transportu auta do Anglii. Strona powodowa przedłożyła stosowne dokumenty (fakturę VAT, korespondencję e-mail z pozwaną, w której już w trakcie likwidacji szkody wskazywała na bierność pozwanej i konieczność sprowadzenia auta do Anglii) jak i przeprowadziła dowód z zeznań powódki na tą okoliczność na rozprawie w dniu 27 lipca 2011 roku. Brak powołania jakiegokolwiek przeciwdowodu w I instancji przez stronę pozwaną, która ograniczyła się w zasadzie do kwestionowania konieczności poniesionego przez powódkę wydatku i to z przyczyn zupełnie bezzasadnych. Tymczasem, co do zasady wynikającej z art. 6 k.c. w myśl ogólnych zasad na powodzie spoczywa ciężar udowodnienia faktów uzasadniających jego roszczenie, a na stronie pozwanej obowiązek udowodnienia okoliczności uzasadniających jej wnioski o oddalenie powództwa.

Kolejno powódka podała, że wskazywała na konieczność poniesienia szeregu wydatków w związku ze szkodą. Zgodnie z przedstawionym stanowiskiem i dowodami powódka zmuszona była wracać samolotem do Anglii już 24 maja 2010 roku, natomiast oględzin pojazdu dokonano dopiero w dniu 27 maja 2010 roku. Sprowadzenie auta po oględzinach przy wykorzystaniu firmy transportowej było zatem konieczne. Na potencjalne koszty transportu własnego pojazdu składałyby się oprócz poniesionego dodatkowo kosztu powrotu do Anglii samolotem (bilet lotniczy - koszt ok. 100

funtów), bezpłatny urlop w pracy, z dużą trudnością w jego uzyskaniu - utrata min. 5 dniówek (koszt ok. 400 funtów) kupno biletu lotniczego do Polski (koszt ok. 100 funtów) i powrót autem do Anglii (koszt paliwa - ok. 230 funtów, (...) mil + prom do Anglii ok. 50— 100 funtów).

Koszty sprowadzenia pojazdu własnymi środkami powódka wyceniła łącznie na ok. 830 funtów — tj. ponad 4 tysiące złotych — a brak możliwości wzięcia bezpłatnego urlopu spowodował konieczność wynajęcia zaufanej firmy transportowej i sprowadzenie pojazdu do Anglii za pośrednictwem przewoźnika oraz poniesienia z tego tytułu kosztu. Z zeznań powódki i z faktu sprowadzenia pojazdu do Anglii po kolizji drogowej wynika bezspornie, iż miał być dalej używany w Anglii. Uszkodzony pojazd został w Anglii ze stratą sprzedany. Powódka nadal tymczasowo pracuje zawodowo w Anglii i tam chciała korzystać z pojazdu przeznaczonego do ruchu lewostronnego, więc bezzasadnym jest zarzut zameldowania powódki w Polsce. Nabywca pojazdu zaś jest obywatelem polskim - co nie oznacza że chciał zakupiony pojazd użytkować w Polsce. Wręcz przeciwnie. Zgodnie z zeznaniami powódki aktualny nabywca mieszka w Anglii ma zamiar zakupiony pojazd używać w Anglii.

Dalej powódka określiła, że strona pozwana nie dźwignęła zaś ciężaru dowodu faktów uzasadniających żądanie oddalenia powództwa w zakresie braku zasadności poniesienia kosztów pojazdu do Anglii, a zatem zarzut, iż strona powodowa nie naprowadziła dowodów w rozumieniu 6 k.c. na fakt powstania szkody majątkowej związanej przyczynowo z uszkodzeniem pojazdu jest bezzasadny. Strona powodowa naprowadziła stosowne dowody i przedstawiła twierdzenia. Strona pozwana nie przeprowadziła żadnego przeciwdowodu i nie podniosła nawet stosownych twierdzeń na okoliczność braku zasadności poniesienia dodatkowego wydatku związanego ze szkodą. Tym samym wbrew twierdzeniu apelacji to pozwana uchybiła art. 6 k.c. — co znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, gdzie Sąd I instancji stwierdził zasadnie, iż pozwany nie naprowadził żadnych dowodów dla podważenia faktu poniesienia przez powódkę kosztów pojazdu do Anglii. Tym samym zarzut naruszenia art. 361 § 2 k.c. jest bezzasadny.

Zdaniem powódki Sąd I instancji zasadnie uznał roszczenie strony powodowej, opierając się o zasadę pełnej kompensacji szkody, znajdującą swoje odzwierciedlenie w stanowisku judykatury i doktryny. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2004 r., I CK 557/2003, LexPolonica nr 2339723 - ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego odpowiada za szkodę w takich granicach, w jakich ponosiłby ją ubezpieczony. W obrębie odpowiedzialności odszkodowawczej, przy obowiązywaniu zasady pełnej kompensacji, podkreśla się, że zdarzenie będące źródłem szkody nie może prowadzić do wzbogacenia się poszkodowanego. Zasądzone odszkodowanie w części zaskarżonej apelacją, wyrównuje jedynie szkodę majątkową powódki poniesioną w związku ze szkodą z dnia 21 maja 2010 r., nie prowadzi do wzbogacenia powódki i jest w pełni zasadne zważywszy na ww. zasadę pełnej kompensacji szkody.

W ocenie powódki bezzasadny jest też zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Wbrew twierdzeniom pozwanej wnioski wyciągnięte faktów i materiału dowodowego przedstawionego przez powódkę są powiązane w logiczną całość i odpowiadają zasadom wszechstronnej oceny materiału dowodowego w postępowaniu cywilnym. Spór w tej sprawie rozpatrzony został przez Sąd Rejonowy w oparciu o bezsporne fakty i dowody a ocena zgromadzonego materiału dowodowego przeprowadzona przez Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie była prawidłowa. Sąd I instancji dokonał rozstrzygnięcia według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, w oparciu o odpowiednie normy prawa materialnego, z uwzględnieniem ich prawidłowej wykładni.

Z powyższego wynika, że w zaskarżonym orzeczeniu nie zachodzą uchybienia prawa materialnego ani procesowego zarzucane w apelacji, a podniesione w treści apelacji zarzuty okazały się być nieuzasadnione, co potwierdza zgłoszony na wstępie wniosek o jej oddalenie.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej okazała się bezzasadną i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji poczynił prawidłowe ustalenia, które Sąd Odwoławczy przyjmuje za własne. Ustalenia te Sąd Rejonowy poparł wnikliwą i rzetelną analizą zebranych dowodów, a ocena tych dowodów dokonana przez ten Sąd odpowiada zasadom logiki i obejmuje wszystkie okoliczności sprawy. W wyczerpującym i sporządzonym zgodnie z art. 328 § 2 k.p.c. uzasadnieniu wyroku, Sąd Rejonowy dokładnie określił dowody, na których się oparł, wyjaśnił podstawę prawną wyroku i przytoczył w tym zakresie przepisy prawa.

Zakresem zaskarżenia objęte zostało jedynie rozstrzygnięcie w przedmiocie zasądzenia na rzecz powódki kwoty 8081,28 zł tytułem odszkodowania związanego z transportem uszkodzonego pojazdu do Anglii. Apelująca zarzucała nieprawidłowe zastosowanie art. 361 § 1 i 2 k.c., a jako że stwierdzenie istnienia adekwatnego związku przyczynowego jest ustaleniem faktycznym, a nie zagadnieniem prawnym, zarzucała również naruszenie art. 233 § 1 k.p.c.

Zarzutów tych Sąd Okręgowy nie uznaje za zasadne.

Wyjaśnienia wymaga zatem, że zgodnie z art. 361 § 1 k.c., każda osoba zobowiązana do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Na gruncie cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej konieczne jest po pierwsze wskazanie zdarzenia (działania lub zaniechania), z którym osoba dochodząca odszkodowania wiąże powstanie szkody, po wtóre określenie szkody i po trzecie ustalenie, czy wskazane zdarzenie jest przyczyną tej szkody, a więc czy było ono koniecznym warunkiem wystąpienia szkody, przy czym normalny związek przyczynowy zachodzi tylko wtedy, gdy w zestawie wszystkich przyczyn i skutków określone przyczyny wywołują normalnie, w zwykłej kolejności rzeczy albo z wysokim stopniem prawdopodobieństwa lub zazwyczaj, tego rodzaju skutki. Ocena, czy skutek jest normalny powinna być zobiektywizowana i oparta na całokształcie okoliczności sprawy oraz opierać się na doświadczeniu życiowym. Na gruncie art. 361 § 1 k.c. obojętne jest, czy ma miejsce związek przyczynowy bezpośredni, czy pośredni oraz, czy jest to związek przyczynowy złożony, wieloczłonowy, z tym, że odpowiedzialność cywilną uzasadnia jedynie taki związek przyczynowy wieloczłonowy, w którym między poszczególnymi ogniwami zachodzi normalna zależność przyczynowa, a więc każde ogniwo tego związku podlega ocenie z punktu widzenia przyczynowości adekwatnej. Związek przyczynowy może więc występować jako normalny również wtedy, gdy pewne zdarzenie stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie stało się bezpośrednią przyczyną szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2012 r., I CSK 665/11, LEX nr 1228533).

Z kolei w świetle art. 361 § 2 k.c., ustalenie wysokości szkody wymaga porównania rzeczywistego stanu majątkowego poszkodowanego oraz stanu, jaki by istniał, gdyby nie doszło do zdarzenia wyrządzającego szkodę (wg tzw. metody dyferencyjnej). Odszkodowanie nie może przewyższać rzeczywistej wysokości uszczerbku majątkowego poniesionego przez poszkodowanego.

W ocenie Sądu Okręgowego, powódka wykazała, że poniosła wydatek w kwocie 8081,28 zł na sprowadzenie uszkodzonego pojazdu z miejsca zdarzenia do miejsca zamieszkania. Powyższe ustalenia Sądu pierwszej instancji nie są kwestionowane przez apelującą.

Pozwana co prawda zarzuciła, że odszkodowanie zostało ustalone w wartości wyższej niż rzeczywiście poniesiona strata, jednakże tak postawiony zarzut, w świetle uzasadnienia apelacji, uznać należy za gołosłowny. Powódka przedłożyła dokument w postaci faktury VAT, z której wynika, iż zrealizowana została usługa transportowa na trasie K. – E. i z tego tytułu powódka uiściła kwotę 8081,28 zł (k.49). Ani fakt samego poniesienia wymienionego wydatku ani też jego wysokość, nie była kwestionowana przez pozwaną w toku niniejszego postępowania.

Sąd Odwoławczy podziela stanowisko Sądu Rejonowego, iż pomiędzy zachowaniem sprawcy szkody, za którego odpowiedzialność cywilnoprawną ponosi pozwana, a szkoda w postaci wydatku na holowanie samochodu z miejsca zdarzenia do miejsca zamieszkania poszkodowanego istnieje normalny związek przyczynowy w powyższym rozumieniu.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego nie budzi wątpliwości, że poszkodowany, który w świetle art. 363 § 1 k.c. może naprawić szkodę poprzez przywrócenie stanu poprzedniego w tym poprzez naprawę uszkodzonego pojazdu, może dokonać tego w miejscu swojego zamieszkania. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 19 marca 1998 roku (sygn. III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133) skoro celem odszkodowania jest przywrócenie w majątku poszkodowanego stanu naruszonego zdarzeniem wyrządzającym szkodę, to cel ten realizuje tylko naprawienie szkody uwzględniające indywidualną sytuację poszkodowanego. Nie ulega wątpliwości, iż usunięcie pojazdu z miejsca zdarzenia jest konieczne i powinno odbyć się zasadniczo do miejsca zamieszkania poszkodowanego bądź też innego wskazanego przez niego miejsca, gdzie nastąpi jego naprawa. Nie można od osoby poszkodowanej wymagać aby pozostawiła pojazd w miejscu zdarzenia ani też w niewielkiej odległości od niego celem „nie powiększania rozmiarów powstałej szkody” jak wywodziła apelująca. Wbrew zarzutom pozwanej, nie chodzi tu przy tym o „odholowanie” pojazdu w dowolne miejsce, ale o jego odholowanie do miejsca, z którego poszkodowany będzie mógł swobodnie wykonywać dalsze czynności w stosunku do uszkodzonego pojazdu realizując w pełni swoje uprawnienia właścicielskie w stosunku do niego. Trudno wymagać od poszkodowanego aby, jak w niniejszej sprawie, kierował procesem naprawy czy też sprzedażą samochodu, będąc za granicą, co – choć teoretycznie możliwe – wiąże się z szeregiem uciążliwości. Pozostaje także kwestia przechowywania pojazdu w odpowiednim miejscu, w którym nie byłby narażony na dalsze szkody. W niniejszej sprawie powódka zeznała zaś, że pojazd zostawiła u znajomych, którzy również wyjeżdżali do Anglii. Tym bardziej nie sposób było oczekiwać od niej, iż pozostawi pojazd w Polsce.

Oczekując zaś od powódki, że ta pojazd pozostawi w Polsce i tutaj też go naprawi, apelująca nie dostrzega, iż nawet naprawa owego pojazdu w Polsce nie wykluczała konieczności poniesienia kosztów związanych z jego transportem do Anglii. Z ustaleń Sądu Rejonowego, których apelacja nie próbuje nawet podważać, wynika, iż powódka nie mogła sprowadzić pojazdu do kraju we własnym zakresie bowiem pracowała i nie mogła uzyskać urlopu bezpłatnego. Pozwana nie może także oczekiwać od poszkodowanego, że sprzeda pojazd w miejscu, w którym wyrządzona została szkoda. Tego rodzaju obowiązek stanowiłby nieuzasadnioną ingerencją w prawa poszkodowanego. Zarzucając z kolei, że powódka sprzedała pojazd po jego sprowadzeniu, przy czym nie miało to miejsca bezpośrednio po przetransportowaniu pojazdu do Anglii bowiem fakt ten miał miejsce w październiku 2010 roku, zaś sprzedaż nastąpiła 3 grudnia 2010 r. (k.54), apelująca pomija, iż to jej postawa nie pozostawiła powódce wyboru. Przyznane jej bowiem odszkodowanie w kwocie 3336,02 zł (k.49 akt szkody) nie pozwalało powódce nie tylko na dokonanie naprawy w Anglii, ale również – na dokonanie takiej naprawy w Polsce, co potwierdziły wnioski opinii biegłego, wydanej w niniejszej sprawie (k.128-129). Skoro proponowane powódce odszkodowanie nie dawało możliwości dokonania naprawy, nie można powódce zarzucać, że zdecydowała się ostatecznie na sprzedaż pojazdu przy czym obywatelstwo kupującego nie ma w tej sytuacji żadnego znaczenia.

W ocenie Sądu Okręgowego, nie zasługuje także na uwzględnienie zarzut jakoby konsekwencje opieszałości powódki, która dopiero w październiku 2010 roku zdecydowała się na transport pojazdu do Polski, winny obciążać ją samą. Apelująca pomija fakt, iż choć, prawda, odszkodowanie przyznane zostało już decyzją z dnia 13 lipca 2010 roku, to jednakże było ono zbyt niskie i powódka skorzystała z prawa do wniesienia odwołania, które rozpoznane zostało ze skutkiem negatywnym dla powódki w dniu 4 sierpnia 2010 roku (k.50, 54). Z uwagi na zaniżoną wartość przyznanego odszkodowania, naprawa nie była możliwa. Załatwienie zaś transportu pojazdu wymagało czasu i pieniędzy. Pozwana nie może obecnie zarzucać powódce, że nie zadysponowała pojazdem bez zwłoki. Brak przy tym podstaw do formułowania wniosku, iż wcześniejszy transport pojazdu do Anglii zmniejszyłby koszty z nim związane.

Biorąc pod uwagę powyższe, działając na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd Okręgowy oddalił apelację pozwanej jako bezzasadną, o czym orzeczono w punkcie I sentencji wyroku.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego zapadło na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., w zw. z art. 99 k.p.c., przy uwzględnieniu konieczności uznania pozwanej za przegrywającą to postępowanie w całości i wysokości jego kosztów poniesionych przez powódkę, w postaci wynagrodzenia jej pełnomocnika procesowego, obliczonego przy uwzględnieniu, że był to inny pełnomocnik niż reprezentujący ją w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji.